

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za kaźden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 4.

S. Stycznia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Prezydentura izby deputowanych.

Anglija: Nowe nieporozumienia ze Stanami Zjednoczonymi.

Francyja: Zagajenie posiedzeń. (Mowa z tronu.) — Skazani w procesie Quenisseta. — Protestacyja redaktorów. — Żegluga parowa między Angliją a Zatoką meksykańską.

Szwecyja i Norwegija: Chorągiew dla lipskiego cechu piekarzy.

Królestwo Polskie: Nowa konfiskata.

Turecyja: Wypadki w Syrii.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Tarnopol.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

W dalszym ciągu odmian zasłanych w c. k. wojsku donosimy, iż następujący otrzymali najwyższe pozwolenie przyjęcia i noszenia orderów zagranicznych: Jenerał jazdy Ignacy hrabia Hardeg-Glatz, prezydent nadwornej rady wojennej, król. pruski order orła czerwonego i wielki krzyż król. hanowerskiego orderu Gwelfów. — Feldmarszałek-lejtnant Alfred książę Windischgrätz, jenerał dowodzący w Czechach, król. pruski order orła czerwonego pierwszej klasy. — Jenerał-major Henryk Hess, kierujący sprawami jeneralnego kwatremistrzowskiego sztabu, krzyż komandorski pierwszej klasy król. hanowerskiego orderu Gwelfów. — Pułkownicy: Józef Sallaba, z jeneralnego kwatremistrzowskiego sztabu, król. pruski order orła czerwonego trzeciej klasy i krzyż komandorski drugiej klasy król. hanowerskiego orderu Gwelfów; Edward hrabia Wengersky de Ungerschütz, z pułku piechoty barona Paumgarten Nr. 21, przełożony dworu JCMości Arcyksięcia Karola Fer-

dynanda, król. pruski order orła czerwonego drugiej klasy; Franciszek Rudtorffer, z pułku piech. hrabi Baillet de Latour N. 28, krzyż kawalerski król. hanowerskiego orderu Gwelfów i książęco-sasko-ernestyńskiego domowego orderu; Karol Birago, pierwszy wachmistrz król. lombardzko-weneckiej szlacheckiej gwardyi przybocznej, krzyż komandorski król. wirtemburskiego orderu zastugi cywilnej, krzyż komandorski drugiej klasy król. hanowerskiego orderu Gwelfów i wielko-książęco-badeńskiego orderu lwa. (Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Madryt dnia 18. grudnia. Wybór prezydenta izby deputowanych stanie się zapewne powodem do zaciętej walki stronnictw. Słychać, że deputowani ministeryjalni mają zamiar popierać kandydaturę p. Arguellesa, opiekuna Królowej. Dwie inne partyje Cortezów chcą przeciwnie za dwoma innymi głosować. Jeżeli oddzielnie działać będą, kandydatura pana Arguellesa nie popadnie niebezpieczeństwu; lecz stałaby się wątpliwa, gdyby się obie przeciwnie partyje połączyły.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 25. grudnia. Lord Aberdeen przedstawił Królowej nowego posła hiszpańskiego, jenerała Sancho.

Najnowsza gazeta urzędowa zawiera spis siedmdziesięciu trzech adresów z powinszowaniem do Królowej, z powodu urodzenia się księcia Walii; adresy te przedłożył Królowej minister spraw wewnętrznych, wyjąwszy adres z Tamworthu, który Sir Robert Peel osobliście doręczył.

Królowa JMość dnia 22. grudnia przyjmowała w pałacu windzorskim malarza W. C. Rossa, który doręczył, stosownie do jej rozkazu, malowane w Paryżu w minijaturze obrazy francuzkiej familii królewskiej.

Morning-Post zaprzecza podaniem pism innych, jakoby lord Burghersh zostawszy hrabią Westmorelandu, chciał zrzec się posady poselskiej w Berlinie.

Brighton-Gazette wspomina jako o wieści, że Sir Robert Peel zamysła zaprowadzić w Anglii całkiem nową taryfę handlową. Do taryfy tej przydany ma być nowy traktat handlowy z Francją. Rzeczony traktat zbliżył się znacznie do zawarcia od czasu wystąpienia lorda Palmerstona z administracji.

— dnia 25. grudnia. *Morning-Herald* jest tego zdania, że ciągle ważne nieporozumienia zachodzą między rządem angielskim a Stanami Zjednoczonymi, bądź z tego powodu, że prezydent amerykański nie chce wytłumaczyć się z wykonanego na nieuzasadnioną skargę uwięzienia poddanego angielskiego pana Mac Leoda, bądź z powodu uzbrajania okrętów dla handlu niewolnikami, co jak wiadomo dzieje się w portach amerykańskich. Hrabia Aberdeen pod względem obu tych spraw posyłał kilkakrotnie energiczne noty do rządu amerykańskiego; lecz na żadną z nich nie otrzymał zadowalającej odpowiedzi, z którego powodu mniema pomienione pismo, że mianowicie ze względu nowych zobowiązań, w jakie weszła Anglija przez zawarty właśnie traktat przeciw handlowi niewolnikom, nieprzyjemnych nieporozumień między Angliją a Stanami Zjednoczonymi lękać się należy.

Francyja.

Izba deputowanych. Zagajające izby posiedzenie z dnia 27. grudnia. Posiedzenia na r. 1842 Król ze zwykłymi obrzędami zagaił. Wewnętrzne urządzenie sali posiedzeń było takie samo jak lat dawniejszych. Po prawej i lewej stronie tronu, wzniesionego na estradzie biura prezydenta, stoja taborety dla królewiczów. Niżej są ławki dla marszałków Francyi, dygnitarzy orderu legii honorowej i deputacyi rady Stanu. Trybuna dyplomatyczna była bardzo napełnioną i nie brakło ani jednego z obecnych w Paryżu reprezentantów mocarstw zagranicznych. O godzinie piérwszej salwy artyleryi domu inwalidów obwieścili wyjazd Króla z Tuileryjów. Okrzyk »Niech żyje Król« towarzyszył JKMości aż do pałacu izby deputowanych. Za przybyciem przyjęty był Król przez wielką deputacyję izby parów i deputowanych. Królowa, *Madame Adelaide*, księżna Orleańska, księżna Nemours i królowna Klementyna, zajęły miejsce na urządzonęj dla nich trybunie. W chwili potém wszedł Król. Całe zgroma-

dzenie powstawszy przyjęło JKMość okrzykiem: »Niech żyje Król!« Księżęta Orleański, Nemours, Aumale i Montpensier zasiedli po obu stronach tronu. Król po nakryciu głowy miał głosem donośnym mowę następującą:

»Mości Panowie parowie!

Mości Panowie deputowani!

»Od czasu zamknięcia ostatnich posiedzeń WPanów, sprawy, które na Wschodzie słuszną troskliwość naszą wzniecały, zostały załatwione. Z Cesarzem Austrii, Królową Wielkiej Brytanii, Królem Prus, Cesarzem Rosyi i Sułtanem zawarłem układ, przywodzący do skutku wspólną dążność mocarstw, utrzymania pokoju Europy i ustalenia spókojności Państwa Otomańskiego.«

»Wielkie ciężary na kraj nałożono. Doznały już one znacznych pomniejszeń. Mocnym sobie życzył, ażeby równowaga między wydatkami a przychodami Państwa, mogła być znowu jak najprędzej przywróconą. Tento jest skutek, który odtąd przygotować winniśmy, a który WPanowie osiągniecie bez osłabienia naszej wojskowej organizacyi i bez przzerwania robót, mających pomnożyć dobry byt narodowy.«

»Przedłożony będzie WPanom wniosek do ustawy dla wytknięcia głównych linii wielkiego systemu kolei żelaznej, mającego zapewnić wszystkim częściom naszego kraju owę prędką i łatwą komunikacyję, będącą środkiem siły i źródłem bogactwa.«

»Nie omieszkuje w równym czasie kierowaniami ogólnie układami rozszerzać naszych związków handlowych, dla otworzenia nowych dróg odchodu produktom i kunsztom ziemi naszej.«

»Prace podobne zaszczycając pokój, czynią go zarazem trwałym i korzystnym. Mam powód do polegania na tém, że on przerwanym nie będzie. Otrzymuje bowiem od wszystkich mocarstw przyjacielskie zapewnienia.«

»Użyłem środków, by żadne zewnętrzne przeszkody nie zaburzyły bezpieczeństwa naszych posiadłości afrykańskich. Waleczni żołnierze nasi w tym na zawsze odtąd kraju francuzkim, postępują kolejną owych prac szlchetnych, do których synowie Moi, ku uszczęśliwieniu Mojemu, mieli zaszczyt się przyłączyć. Wytwałość nasza uzupełni dzieło odwagi naszej armii, a Francyja w zawodzie sławy swojej, przeschepi do Algieru swoją cywilizacyję.«

»Ustawy finansowe i różne inne wnioski do ustaw, mające na celu zaprowadzenie potrzeb-

nych ulepszeń w publicznej administracji, będą WPanom niezwłocznie przedłożone.*

»Jakiebydy byłyby ciężary położenia naszego, Francya łatwoby je zniosła, gdyby fakty nie przeszkadzały nieustannie w rozwinięciu się jej potężnej działalności. Nie myślę zatrzymywać się wyliczaniem zabiegów i zamachów stronnictw; ale Mości Panowie nie chcecie nigdy o tém zapominać, że to jest punkt, który przeszkadza ojczyźnie naszej używać w zupełności owych wszelkich darów, jakich jej Opatrzność udzieliła, a przez co wstrzymuje się rozwinięcie dobrodziejstw prawnej i spokojnej wolności, jaką Francya naręszcie uzyskała, a jaką zabezpieczyć jej za zaszczyt sobie poczytuje.*

»Będziemy Mości Panowie prowadzić dalej to dzieło. Rząd Mój uczyni swoją powinność. Nie omieszka on zawsze i wszędzie utrzymywać wytrwale powagi ustaw i zjednać im poważania, równie jak sam poważać ich nie przestanie. WPanowie wesprzecie Mnie w tém prawą pomocą swoją.*

»Przez to że kraj nasz z wytrwałą otwartością o jego prawdziwem dobru oświécamy, utrzymamy nietykalnie, silni wsparciem jego i naszą jednością, święta rełtojmie porządku i swobód publicznych, którą nam konstytucya powierzyła. Przyszłość zbierze owoce usiłowań naszych, a wdzięczność naszej ojczyzny będzie nam za to nagrodą.*

Po mowie tej nastąpił powtórnny okrzyk: »Niech żyje Król!« — Późem kanclerz imieniem Króla ogłosił posiedzenia na rok 1842 za otwarte i wezwali parów i deputowanych, by nazajutrz zebrałi się w miejscu swych zgromadzeń, dla rozpoczęcia prac ustawodawczych. W końcu Król i familija królewska oddalili się i śród ponowionego okrzyku: »Niech żyje Król!« posiedzenie zamknięto.

Gazette de Tribunaux pod dniem 26. grudnia donosi: »Skazani: Petit, Jarasse, Dufour, Boggio, Mallet, Launois, Dupoty i Bazin wczoraj o pół do drugiej z południa odprowadzeni zostali z więzienia Luxemburskiego, jedni do St. Michel, drudzy, a mianowicie Dupoty, do Doullens. Skazany Boucheron przebywa jeszcze w więzieniu Luxemburskiem. — Obrońcy skazanych na śmierć Quenisseta, Colombiera i Braziera, otrzymali pozwolenie odwiedzenia swych klientów. Trzech tych winowajców przyodziano, według zwyczaju, wszatę aresztancką. Quenisset i Colomhier są ciągle bardzo spokojni. Brazier, którego myśl o matce mocno zasnuca, prosił obrońcę swego, by do nię

słów kilka pocieszających napisał. Odtąd jest już spokojniejszym. JX. Grivel i wczoraj także odwiedził winowajców.*

Obrońcy Quenisseta, Colombiera i Braziera odwiedzili dnia 24go grudnia ministra sprawiedliwości i uzyskawszy od niego przyrzeczenie tymczasowego na dni cztery wstrzymania egzekucyi wyroku śmierci, udali się do trzech królewiczów, na których zwrócony był zamach z dnia 13. września, i otrzymać mieli od nich pocieszające zapewnienia.

Rada ministrów zebrała się dnia 25. grudnia, dla zajęcia się prośbą o ulaskawienie Quenisseta, Colombiera i Braziera. Utrzymują, że kilku członków gabinetu miało oświadczyć się za spełnieniem na winowajcach kary śmierci, by rzemieślnikom odstraszący dać przykład i odwieść ich na zawsze od sprysiężeń politycznych i należenia do tajnych towarzystw. Wpływ osobisty Króla miał jednak przeciwnemu zdaniu zjednać zwycięstwo. Głószą, że książęta Orleańscy, Nemours i Aumale przepędzili część poranku w gabinecie Króla, zaklinając go, by użył swęj królewskiej prerogatywy dla przeszkodzenia, iżby z powodu zamachu z dnia 13go września nie płynęła krew na rusztowaniu.

Zdaje się być teraz rzeczą pewną, iż zeznania Dufoura i Colombiera, o których z początku tyle hałasu narobiono, ograniczyły się li na tak mało-znaczące szczegóły, że komisya instrukcyjna nie uznała, ażeby warto było, z ich powodu wytaczać nowy proces, choćby nawet przed zwyczajnymi sądami. Jedynym skutkiem zeznań było uwięzienie kilku żołnierzy, którzy dali powierzone sobie ładunki. Ale czynność tę żołnierzy uważają raczej za nieprzezorność, nie zaś za skutek rozważi.

Paryż dnia 27. grudnia. Spodziewana od dni kilku protestacyja połączonych razem głównych redaktorów pism tutejszych przeciw skazaniu pana Dupoty, wyszła dzisiaj w dziennikach *Commerce*, *Courrier français*, *France*, *Gazette de France*, *National*, *Patrie*, *Quotidienne*, *Siècle*, *Temps*, *Echo français*, *Journal du Peuple*, *Revue indépendante*, *Revue du progrès*, *Mode*, *Charivari* i *Corsaire*, podpisana przez redaktorów pism tych. Odwoławszy się na konstytucyję i księgę ustaw karnych, rozebrawszy ich artykuły, tak 66 i 69 konstytucyj, jakoteż 60 i 202 księgi ustaw, i zastosowawszy je do Dupotego, redaktorowie tak kończą swoją protestacyję: »Wobec położenia tego odwołujemy się formalnie do inicjatywy izby deputowanych. Spodziewamy się, że takowa wzniesie się do szczytu obowiązku swego, jaki na nią okolicz-

ności wkładają. A jeżeli ona, przeciw oczekiwaniu naszemu, będzie głuchą na naszą odezwę, to odwołujemy się do korporacyi wyborców, zaopatrzonej prawami politycznymi, stale przekonani, że korporacyja ta nie zechce zapomnieć o 66tym artykule konstytucyi, który utrzymanie praw druku, jakoteż innych konstytucyjną uswięconych praw, powierzył patrijotyzmowi i odwadze gwardyi narodowej, tudzież wszystkich obywateli francuzkich.

Na wczorajszym przygotowawczém posiedzeniu izby deputowanych, tymczasowe biuro złożono w sposób następujący: Najstarszy wiekiem prezydent, p. Sapey; sekretarze pp: Guilhem, Salume, Combarel de Leyral, St. Albin.

Piszą z Paryża pod dniem 27. grudnia: »W dniu dzisiejszym otwarcia posiedzenia użyto dla utrzymania publicznego bezpieczeństwa daleko większych środków ostrożności, niżli to kiedykolwiek się działo. Wszystkie pułki tak w Paryżu jakoteż w okolicy stojące, otrzymały rozkaz być w pogotowiu. Spokojności wszelako nigdzie nie zaburzono. Cała będąca w Paryżu gwardyja municypalna tak piesza jakoteż konna, odkomenderowaną była pełnić służbę wzdłuż drogi, przez którą orszak królewski przejeżdżał. Szpaler uformowany przez wojsko liniowe i gwardyję narodową, ciągnął się podobnież od Tuileryjów aż do bramy izby deputowanych. Wszystkie przystępy do pałacu Bourbon były wojskiem osadzone. Publiczność nawet, która w kilku miejscach znacznie się była zgromadziła, oddalała się wszędzie od orszaku królewskiego o 200 do 300 kroków. Mosty i wybrzeża były wczesno pozamykane. Te zanadto troskliwe środki przeczności tamowały w samej istocie związek po ludnych ulicach, i były również dla publiczności uciążliwe, która tym sposobem nawet ciekawości swojej zaspokoić nie mogła; ale ministeryjum zezwolilo na te urządzenia po naradzie z prefektem policyi i za potrzebne je uznało, do powstrzymania każdego złę myślącego od wykonania jakiej zbrodni. Wszystka gwardyja municypalna otrzymała zrana ostre ładunki. Obrzęd zagajenia izb odbył się jednak bez wszelkiej przerwy i nic nie było słyhać ani o żadnym nieszczęśliwym przypadku, ani o żadnych bezprawiach ulicznych.«

O otworzonej już teraz żegludze parowej pomiędzy Angliją a Zatoką meksykańską, podaje *Journal des Debats* następujące bliższe szczegóły: »Dnia 20. marca r. 1840 zawarty został stosowny układ pomiędzy rządem angielskim

a towarzystwem żeglugi parowej do spraw pocztowych (*Royal mail Company*); atoli zaledwie po 20 miesiącach, to jest właśnie teraz, zaczęła się ta żegluga regularnie odbywać. Towarzystwo zobowiązało się wystawić 14 statków parowych, każdy o sile nie mniejszej jak 400 koni, i zarazem taki, aby mógł brać na siebie działa marynarki, największe, jakie dziś są w używaniu. Co miesiąc ma towarzystwo wyprowadzić dwa statki przewozowe, do przesyłania pakietów i listów, najprzód do wyspy Barbados, a ztąd do Zatoki meksykańskiej. W 22 dniach od przybycia do Barbados, aż do odpłynienia z Samany (St. Domingo) do Europy, statki przewozowe powinny we wszelkich im po drodze przepisanych punktach, zabierać i oddawać listy i pakiety. Nareszcie, towarzystwo zobowiązało się, utrzymywać w swęj służbie cztery okręty żaglowe, każdy najmniej sto beczek ciężaru biorący; okręty te mają zabierać listy i pakiety z rozmaitych punktów przez statki parowe zwidzanych, i dowozić je razem do Samany. Za to, zobowiązał się rząd płacić towarzystwu corocznie sumę 240,000 funt. szterl. — Ośm takich statków parowych spuszczone już z warsztatu, a w przejazdce do miejsca swego przeznaczenia t. j. do Southamptonu, dały one próbę swęj szybkości w najświetniejszy sposób; żaden bowiem nie odbył w godzinie mniej niż 4 mil morskich, a nawet jeden z nich robił 5 mil na godzinę. Reszta z powyższych czternastu statków, to jest sześć, stanie w Southamptonie do dnia 15. stycznia r. b., a jeden z nich jest już od dnia 16. grudnia r. z. w drodze do Hawanny. Regularna służba przewozowa na dniu 1wszym i 15tym każdego miesiąca, zaczyna się od 1go stycznia r. 1842. Z Bombaju odbywa się regularna żegluga parowa do ujść rzeki Indus, do Zatoki perskiej, do morza Czerwonego i do cieśniny Suez, a ztąd dalsza z Europą zawiązuje się komunikacyja. W styczniu r. b. odchodzą także będą z Madras i Kalkuty umyślne statki parowe do Suez. Cztery statki przewozowe, każdy o sile 500 koni, są już do tęg służby w pogotowiu; a zarazem żegluga parowa na Gangesie w Państwie Bengalskiem większą przybiera miarę. Nareszcie mają też wkrótce być urządzone regularne przejazdky między rozmaitemi punktami Australii, a jeden statek parowy rozpoczął już służbę między Sidney, Port - Philipp i krajem Van-Diemen; mówią nawet o bezpośrednim związku każdego z tych punktów z Cejlonem albo Kalkutą; przecoby odległość Australii od Europy, dotąd 140 do 160 dni wynosząca, o połowę skróconą została.«

Szwecyja i Norwegija.

Sztokholm dnia 16. grudnia. W ciągu bieżącego roku podano do rządu prośbę: że cech piekarzy w Lipsku roku 1631 otrzymał od Wielkiego Gustawa Adolfa przepyszną, złotem haftowaną chorągiew w darze; a że takowa przez długi czas już się podarła, przeto nadmieniony cech życzy sobie od teraźniejszego monarchy szwedzkiego, który w podobnym sposobie jak niegdy Wielki Gustaw Adolf bardzo wiele dobrego dla miasta Lipska wyświadczył, podobnąż nową chorągiew otrzymać. W skutek tej prośby zażądano ziad rysunku starej chorągwi, i wkrótce zaczęto robić nową, która do dawniejszej, mającej pięć łokci czworobocznych, zupełnie podobną będzie. Dodano tylko napis następujący: „Chorągiew darowaną przez Gustawa II. Adolfa piekarzom w Lipsku roku 1631, na prośbę tegoż cechu roku 1841, odnowił Karol XIV. Jan.“ Robota tej chorągwi jest bardzo piękna i spodziewamy się, że cała chorągiew w przyszłym miesiącu zupełnie skończoną i do Lipska odesłaną będzie.

Królestwo Polskie.

Warszawa d. 20. grudnia. Komisya rządowa przychodów i skarbu podała do powszechnej wiadomości, iż wyrokiem sądu wojennego przez jenerał-feldmarszałka głównie dowodzącego czynną armiją, Księcia Warszawskiego, hrabię Paskiewicza Erywańskiego: na dniu 22. maja (3. czerwca) r. z. zatwierdzonym, następujące osoby za przestępstwa polityczne na karę konfiskaty majątku skazane zostały, a mianowicie: 1.) Rafał Błóński, lat 24 liczący, syn Frańciszka i Rozalii. 2.) Alexander Dzwońkowski, lat 22 liczący, b. pisarz gimnazjum w Łomży, syn Piotra i Anieli z Stypułkowskich. 3.) Jan Mocarski, lat 21 liczący, były uczeń gimnazjum łomżyńskiego, syn Grzegorza i Maryjanny z Zakrzewskich. (G. W.)

Turecyja.

Journal de Smyrne z d. 9go grudnia zawiera następujące wiadomości z Syryi, otrzymane w Smyrnie ostatnim statkiem pocztowym: Bajrut d. 1go grudnia. Energiczne, przez rząd otomański powzięte środki, położyły tamę nieszczęściom, na łup których część Syryi była od kilku tygodni wystawioną. Rozjatrzenie umysłów trwa zawsze jeszcze; spodziewają się jednak, że przemożnemu wdaniu się tureckich sił zbrojnych, powiedzie się zmusić obie par-

tyje do zupełnego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i do zgodzenia się powoli na niektóre punkty, co spowodowały do tych nieszczesnych sporów, zagrażających w wojnę występiającą wybuchnąć. Oto są niektóre nowe szczegóły, doniesione nam przez korespondentów naszych o tych smutnych wypadkach. Druzowie i Maronici czuli od dawna ku sobie wkorzoną nienawiść. Maronici jako liczniejsi, byli w posiadaniu władzy, której zawzięci im Druzowie; ostatni czas ten za pomysłny uważając do przywrócenia powagi Szeikta swojego Buszyra Genbelata, twierdzili, że nie mogą tego znieść dłużej, ażeby Chrześcijanom byli posłusznymi i pozorem tym pokryli powstanie, wspierane potajemnie przez kilku uwiedzionych przyrzeczeniami naczelników maronickich. Szeikowie druzyjscy prowadząc z sobą Genbelatów, familiję możną, która niegdyś na Libanie panowała, a którą ogniem i mieczem ścigał Addullah Basza, uderzyli na Deir-el-Ramar, dla wypędzenia z tamtąd księcia Maronitów Beszyra-el-Rassyma. To było początkiem niesłychanych nieszczęść, któremi dotknięta została część wzgórzysta Syryi. W walce tej była korzyść zupełnie na stronie Druzów, mimo mniejszej ich liczby i szczuplejszych środków, jakimi rozrządzać mogli; stało się to przez brak jedności między naczelnikami maronickimi, z których jedni otwarcie drudzy potajemnie plany Druzów wspierali. Ogromny błąd ten, popełniony przez kilku Szeików i Emirów chrześcijańskich, miał najstraszniejsze skutki. Rabunki i mordy uczyniły piękny kraj ten widownią zgrozy. Dwadzieścia jeden włości stało się pastwą płomieni, a nieszczęśliwi ich mieszkańcy, wśród zimy bez przytyku i pożywienia, giną z głodu, zimna i nędzy. Wiele klasztorów i kościołów obrócono w perzynę, a Druzowie niemalże zabrawszy łupów, do Hauranu je uwieźli. — Reszyd Basza na czele licznego oddziału wojska otomańskiego przybył dość wcześniej do Zachle, gdzie Maronici, silni rozpaczą, Druzów pobili, dla przeszkodzenia okrutnemu odwetowi i zapobieżenia dalszym obu partyj krokom nieprzyjacielskim. Wojsko Reszyda Baszy zluwowane zostało później pod Zachle przez wojsko z Damaszk, poczem część pierwszego osadziła Deir-el-Ramar, a reszta wróciła do Bajrutu. — Basza Damaszk czynnie wdał się ku ochronie tamtejszych Chrześcijan; liczne patrole, dniem i nocą po mieście przeciągające, czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców. — Basza nakazał śledztwo, skutkiem którego kilku Turków, przekonanych o pod-

palenie dwóch greckich kościołów, skazano na galery i poniesienie kosztów na ich odbudowanie. Za wdaniem się patriarchy greckiego kara galerów została im darowana. — Wojenny statek parowy, który tu z Malty d. 23go listopada zawinął, tym niewielu będącym tu jeszcze Anglikom przywiózł rozkaz opuszczenia Syrii. Zwołano więc natychmiast wszystkich po różnych miejscach będących oficérów. Od dni kilku zaczęto przenosić na okręty mały park artyleryjny i wszystkie materyjały wojenny. Oficérowie ściągają się powoli i mają d. 4go stycznia odpłynąć. — Oddział okrętów angielskich na wodach tutejszych składać się będzie z jednej fregaty i dwóch okrętów parowych. Wczoraj zawinął tu bryg francuzki *Alcibiade*, by wraz z korwetą *Creole* na stacyi tutejszej pozostać. Jest tu także jedna korweta austryjacka, a drugiego okrętu wojennego spodziewają się, mającego przewieźć do Bajruta ces. austryjackiego konzula jeneralnego pana *Adelburga*.⁴

Nowiny lwowskie.

Właśnie co przybyli do Lwowa (w powrocie z Petersburga): Pani *Bishop*, pierwsza śpiewaczka wielkich koncertów (*des concerts nobles*) i Towarzystwa filharmonicznego londyńskiego, — i pan *Bochsa*, pierwszy artysta Królowej Angielskiej, jeden z dyrektorów królewskiej akademii muzycznej w Londynie. Zamysłają oni wystąpić wkrótce przed publicznością tutejszą. —

Dnia 6go t. m. odbyła się na sali tutejszej Strzelnicy próba tegorocznej muzyki tańców karnawałowych. Licznie zgromadzona publiczność płci obojg z żywymi oklaskami przyjęła ten nowy plód muzyczny, który ożywić będzie reduty nasze i balet Towarzystwa filharmonicznego. Składa on się z poloneza Michała Wierzbickiego, pięciu walców i trzech mazurów Ludwika Alberticza, sześciu mazurów Michała Wierzbickiego i sześciu kadrylów Franc. Xaw. Knoppa. Ten ładny zbiór tańców ma tytuł: *Odrodzenie się wesołości (Renaissance de la Gaite)*. Wydaniem jego przysłużyła się księgarnia *J. Millikowskiego*. — *Pau J. Ruckgaber* zbo-

gacił także karnawał tegoroczny mazurem i sześcioma kadrylami, przypisanemi hrabiance *Julii Głogowskiej*. — Dziwi nas, że ulubiony galicyjski kompozytor tańców *p. Baschny*, który przez lat tyle nasze zabawy zapustne ożywiał, z swemi tworamii tego roku zupełnie umilkł. — Taniec *Polka* znalazł i u *Więdeńczyków* gościnne przyjęcie, jak tego dowodzi świeżo wyszła na fortepian: *Cerrito - Polka*, znanego *Józefa Lannera* (189 dzieło). —†—

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z koresp. prywat.)

Tarnopol, d. 6. stycznia. Rok 1841 był rokiem nieszczęsnym dla spekulantów zbożem i wódką; albowiem nie tylko że w powziętych nadziejach zawiedzeni zostali, ale jeszcze powszechna reakcyja w handlu zmusiła ich do prędkiego spięnięcia poskupowanych zapasów zboża, aby wyplaty móżdż skutecznić; do tych niepowodzeń przyłączyło się i to, iż zapasy przez zimę nagromadzone, na wiosnę psuć się zaczęły. — W handlu wódką zachodziła jeszcze i ta okoliczność, że producenci mieli wiele zapasów z poprzedzającego roku, które tak z potrzeby piciniedzy, jakoteż i dla uprzątnienia miejsca w magazynach, zbyć byli przymuszeni. I dotąd jeszcze nie zagoiły się rany handlowi przez to przesilenie zadane, — i gdyby nie to, że tej jesieni zakupiono dla gdańskich spekulantów do 20,000 korcy pszenicy, przyczem jak to zwykle bywa, i inne gatunki zboża lepszy miały pokup, gdyby mowię nie ta okoliczność, to ceny byłyby jeszcze niższe niż teraz, gdy już dla Gdańska kupować przestano.

Ceny są u nas następujące: Horzec pszenicy 5 zr. 30 kr. do 6 zr. 36 kr., żyta 4 zr. do 4 zr. 24 kr., jęczmienia do 4 zr. 48 kr., hreczki 3 zr., owsa 2 zr. 45 kr., grochu 5 zr., prosa do 10 zr., siemienia konopnego do 8 zr. w. w. Dla złych dróg nie mieliśmy dotąd kupca z dalszych stron; spodziewamy się iż sanua, która się właśnie ściele, poprawi obyt i podniesie ceny.

Z wódką daleko gorzej niż ze zbożem, gdyż dotąd nikt prawie o nią się nie pyta. Dopiero w tym tygodniu, przedało tu jedno państwo 30,000 garncey szumówki, po 13 1/4 kr. m. k. garniec.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 2. Rozmaitości.)

Redaktor *J. N. Kamiński*. — Nakładem Spadkobierców *Franciszka Krattera*.
(Drukiem *Piotra Pillera* we Lwowie.)